

Więzień polityczny PiS-u od pół roku w areszcie

26 listopada 2016

Pamiętacie sprawę aresztowania przez służby specjalne Mateusza Piskorskiego 18 maja 2016 r.? Minęło pół roku, a on wciąż siedzi w areszcie bez postawienia mu jakichkolwiek konkretnych zarzutów i bez przedstawienia jakichkolwiek dowodów winy.

21 listopada odbyła się demonstracja członków partii Zmiana pod aresztem śledczym na ul. Rakowieckiej w Warszawie, żądająca uwolnienia lidera ich partii.

Mateusza Piskorskiego można uznać za więźnia politycznego, gdyż w przeszłości publikował artykuły krytykujące probanderowską politykę nowych władz Ukrainy, udział członków PiS-u w euromajdanie, oraz krytykujące rusofobię PiS-u i zachęcające polityków do współpracy z Rosją dla dobra Polski. Zaledwie po kilku miesiącach rządów PiS-u Mateusz Piskorski został aresztowany pod zarzutem... utrzymywania kontaktów z politykami z innych krajów i odbywania podróży zagranicznych. Tu trzeba zaznaczyć, że Mateusz Piskorski nie miał dostępu do tajemnic państwowych, bo nie sprawował żadnych stanowisk państwowych, a podobny zarzut można postawić wszystkim politykom w Polsce, w tym Jarosławowi Kaczyńskiemu, który utrzymuje kontakty z politykami ukraińskimi i jeździł na euromajdan skandować hasło „Sława Ukrainie” – to samo, które zapewne wysłuchiwali Polacy tuż przed zamordowaniem ich przez UPA.

Problem Piskorskiego polega na tym, że nie cierpi na rusofobię i utrzymywał kontakty nie z tymi politykami, których PiS popiera.

Mateusz Piskorski najwyraźniej siedzi za poglądy polityczne, czyli za myśłozbrodnię. Jego życie z dnia na dzień jest

bardziej niszczone, gdyż długotrwały pobyt w za kratkami bez wyroku sądu i bez określenia czasu aresztowania odbija się to nie tylko na jego rodzinie (niszczenie więzi rodzinnych), życiu zawodowym (zagrożenie ubóstwem), ale i zdrowiu psychicznym.

Pół roku śledztwa to bardzo długo. Skoro do dziś dnia nie przedstawiono mu żadnych dowodów winy, to oznacza, że zarzuty są wyssane z palca a aresztowanie najprawdopodobniej zlecono na polityczne zawołanie nowej władzy. Mogła to być demonstracja władzy przed szczytem NATO, a teraz wciąż go przetrzymują za kratkami, bo służby nie mają odwagi go zwolnić, bo byłoby to równoznaczne z przyznaniem się do popełnienia błędu. Potrzymają go więc za kratkami, jak długo się da, a może przez kolejne miesiące, rok, a może lata, znajdzie się cokolwiek, o co można Piskorskiego oskarżyć.

Osobiście nie znam Mateusza Piskorskiego i nie utrzymuję z nim żadnych więzi. Czasami publikowałem na portalu jego artykuły skopiowane z innych stron. Uważam, że nieważne jest, czy zgadzamy się z jego poglądami Mateusza Piskorskiego czy nie, bo każdy obywatel ma prawo do korzystania z wolności słowa i krytykowania polityki władz. Nadużywanie przez partię rządzącą władzy do walki z opozycją jest elementem ustroju totalitarnego, który najwyraźniej PiS w Polsce buduje, kontynuując podobne działania PO. Wystarczy wspomnieć o ciągłym poszerzaniu inwigilacji, nadawaniu służbom coraz większych uprawnień, łamaniu praw człowieka ustawą antyterrorystyczną, czy obserwowanej właśnie próbie ograniczenia prawa obywateli do organizowania protestów społecznych.

Więcej o sprawie Piskorskiego przeczytacie [TUTAJ](#).

Autorstwo: Maurycy Hawranek

Źródło: WolneMedia.net